

PASTOR CHARLES RUSSELL NIE ZAŁOŻYŁ SEKTY

Opisując ugrupowanie religijne stworzone przez pastora Russella, krytycy często używają słowa „sekta”. Martin i Klann są typowi w swoich opisach: „Charles Taze Russell założył tę sektę, kierował nią, propagował ją i poświęcił swoje życie rozpowszechnianiu jej, a jego nauki są obecne w każdym głównym elemencie jej doktryn”.

Słowo „sekta” jest celowo użyte ze względu na negatywne skojarzenia natychmiast wiązane z tym terminem, co ma uwłaczający wpływ na opinię Pastora i badaczy Biblii. Te skojarzenia to:

1. Obecność wpływowego, charyzmatycznego przywódcy, który wymaga absolutnego posłuszeństwa ze strony mocno zjednoczonej grupy naśladowców, czemu często towarzyszy złudzenie bycia „mesjaszem”.
2. Tworzenie wyróżniającej się grupy, która nie ma kontaktu ze społeczeństwem i której wartość przekonań i zwyczajów jest kwestionowana, często otwarcie zła lub szkodliwa, a nawet dziwaczna.
3. Użycie nikczemnych metod, takich jak oszustwo, pranie mózgu, pozbawianie snu, narzucane małżeństwa i oddawanie mienia w celu sprawowania kontroli nad każdym aspektem życia członków grupy.
4. Wymaganie, aby każdy członek grupy zerwał wszystkie wcześniejsze relacje rodzinne i kontakty z przyjaciółmi.

Do tej listy możemy dodać z niedawnych czasów pamięć o ostatnich, tragicznych wydarzeniach związanych z różnymi sektami dnia sądnego – samobójstwie Heaven’s Gate w San Diego County w Kalifornii (1997), zawodzie Branch Davidian w Waco w Texasie (1993) i śmierci ponad dziewięciuset naśladowców Jima Jonesa (w tym wielu dzieci) w Janestown w Gujanie (1978). Tak negatywne fakty, kojarzone w świadomości publicznej w sposób trwały z sektami, słusznie zniechęciłyby większość myślących osób do wiązania się z nimi. Ale podstawowym pytaniem, które należałoby w tym miejscu zadać, jest: „Czy właściwe jest używanie tego terminu do opisu badaczy Biblii?”. Czy jest to jedynie częścią tendencji ortodoksyjnego duchowieństwa, by tak określać później utworzoną grupę religijną tylko dlatego, że naucza ona doktryn innych niż ich własne? Zobaczmy. Rozważając tę sprawę, użyjemy tych samych kryteriów oceny sekty jak wymienione powyżej i zastosujemy każdy z tych punktów do pastora Russella i badaczy Biblii, by ocenić, czy pasują do siebie:

1. Z pewnością pastor Russell może być scharakteryzowany jako mający dynamiczną i charyzmatyczną osobowość, która przyciągała uwagę innych i umożliwiała mu bycie naturalnym przywódcą. Ale jak już było wspomniane wcześniej, Pastor we wszystkich swoich działaniach służył z pokory, uprzejmości, ciepła i szczerości. Jego

prawdziwa miłość i troska o braci była doceniana i czyniła go bliskim sercu. Jego przywództwo było uznawane przez wszystkich za łagodne i dobroczynne, a nie za dyktatorskie czy apodyktyczne. Cześć i uwielbienie miały być oddawane wyłącznie Bogu i Chrystusowi. Zawsze zniechęcano do jakiegokolwiek czci dla niego samego. Zamiast odnoszenia korzyści finansowych, on zużył wszystkie znaczne swoje środki, by prowadzić pracę „dla Pana, prawdy i braci”. Wszystko to nie stanowi obrazu osoby, która mogłaby być uważana za mistrza sekty, pragnącego kontrolować innych i manipulować nimi.

2. Grupy studiowania Biblii założone przez pastora Russella w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie aż do dnia dzisiejszego wyróżniają się swoim zapałem w służeniu Bogu i głoszeniu Ewangelii nadchodzącego Królestwa. Podczas gdy ich głównymi duchowymi celami jest wzrost w łasce i wiedzy, troszczą się one również o swoje otoczenie i starają się być pomocne dla swoich bliźnich na ile jest to możliwe. W rozpowszechnianiu posłannictwa Biblii o pastora Russellu mawiano, że robił to „z życzliwością wobec wszystkich i bez złośliwości wobec kogokolwiek”. Wynoszenie się nad innych, dystans i lekceważenie dobra innych po prostu nie znajdują miejsca w przekonaniach badaczy.

Badacze Biblii starają się również być dobrymi obywatelami w chętnym przestrzeganiu praw kraju i oddawaniu właściwego szacunku tym, którzy są wybrani do sprawowania pewnych funkcji. Żyją oni w harmonii z naukami Apostoła Pawła z 13 rozdziału listu do Rzymian, który wyszczególnia chrześcijański obowiązek posłuszeństwa władzom cywilnym, rozumiejąc, że takowe są zarządzone albo dozwolone przez Boga. Zajmują oni również odpowiedzialne stanowiska w biznesie, usługach i szanowanych profesjach. Zawierają małżeństwa i utrzymują swoje rodziny, postępując zgodnie z własnymi przekonaniem i w tych sprawach tak, jak wskazuje na to Słowo Boże. We wszystkich tych czynnościach nie znajdujemy podstawy do połączenia ich z zastępami zwolenników sekt, którzy są przede wszystkim zainteresowani jedynie wąskim interesem własnej grupy, nawet jeśli ma to przynieść szkodę tym wokół nich.

3. Co do posługiwania się oszustwami, zmuszania do oddawania mienia, prania mózgu lub innych metod do zdobycia absolutnej kontroli nad członkami sekty, techniki te są całkowicie obce działalności i myśleniu badaczy Biblii. Jedynie Biblia jest traktowana jako przewodnik i nawołuje się do podążania za jej natchnioną radą we wszystkich sprawach życia i pobożności. Pismo Święte ukazuje Boga jako mówiącego: „Przyjdźcie teraz, a rozpierzajmy się z sobą [...]” (Iz. 1:18), a Apostoł Paweł zaleca wierzącemu: „Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie” (1 Tes. 5:21).

Zachęcanie do „rozpierzania się” i używania własnych zdolności umysłowych jest dokładnie przeciwne ograniczaniu i kontroli umysłu. Spotkania badaczy Biblii są oparte na zasadach demokratycznych i nie mają na celu wywierania przeciwnego wpływu czy wymuszania poglądów na kimkolwiek. Przewodniczący badań zachęcają obecnych do udziału, a różniące się myśli są rozważane. Odwiedzając taką grupę podczas badania, szybko okaże się, że nie ma żadnego wpływowego przywódcy na czele i że wszyscy zbierają się razem po prostu w celu uwielbienia Boga i wzrastania w wiedzy o Biblii. Znaczące jest też to, że sam Russell ustalił porządek tych zebrań i tolerancyjny sposób ich przeprowadzania. W 1904 r. napisał: „Powinny odbywać się częste, regularne spotkania, podczas których każdy miałby w miarę pełne możliwości do przedstawienia tego, w co wierzy, a co jest innym poglądem na prawdę w stosunku do tego, co jest powszechnie wyznawane i uznawane przez zbór”. Jak bardzo różni się to od stylu przywódcy sekty, a nawet od sposobu działania wielu szanowanych

kościółów obecnie! Po raz kolejny nie widzimy w tym wszystkim stylu sekty czy też nikczemnych metod, których celem jest złapanie członków w sidła i sprawowanie nad nimi kontroli. Wyraźnym jest, że spotkania badaczy Biblii charakteryzuje ciepło duchowej społeczności i demokratyczna, otwarta dyskusja na tematy biblijne, do której wszyscy są zaproszeni. Nie ma żadnych wymogów, co do uczęszczania ani ograniczeń, co do odejścia. Wkłady finansowe są ściśle dobrowolne i nie ma żadnych zbiórek. Liczy się tylko zainteresowanie Biblią i chęć uczestnictwa w spokojnych rozważaniach nad tematami biblijnymi.

4. Ostatni punkt na liście charakteryzującej sekty dotyczy obowiązkowego zrywania wszystkich wcześniejszych więzi rodzinnych i przyjaźni. Z pewnością nie ma to zastosowania w przypadku badaczy Biblii, którzy pod każdym względem szanują związki rodzinne i pozostają bliskimi przyjaciółmi również tych, którzy są poza ich społecznością. Kontakty takie wymagają możliwości dzielenia się swoimi opiniami i są normalną częścią ich życia.

W świetle tych rozważań staje się oczywistym, jak niesprawiedliwe jest określanie badaczy mianem „sekty” w jego typowym znaczeniu. Jednakże w kręgach teologicznej ortodoksji istnieje bardziej specjalistyczne użycie tego słowa, mające zastosowanie do grup religijnych, które różni się od ustalonych pojęć wyznaniowych biblijnego chrześcijaństwa. Walter Martin, czołowy ortodoksyjny rzecznik przeciwko sektom, proponuje następującą definicję: „Sekta zatem to grupa ludzi zgromadzona wokół czyjejs interpretacji Biblii, wykazująca istotne różnice w stosunku do ortodoksyjnego chrześcijaństwa, związane z podstawowymi doktrynami wiary chrześcijańskiej, zwłaszcza z faktem, że Bóg stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie”. Znowu nacisk kładziony jest na metodę używania terminu „sekta” i naukowego języka, by odwieść uczciwych poszukiwaczy prawdy od badania przekonań grup nieortodoksyjnych. Ale nie ma znaczenia, jak bystrze jest to sformułowane, bo definicja taka odzwierciedla uprzedzenie i wąskie patrzenie głosiciela takiej teorii. Jakikolwiek zakwestionowanie „podstawowych doktryn ortodoksyjnego chrześcijaństwa” nie może być tolerowane – gdyż przyjmowane mogą być tylko ich własne poglądy. W tym sensie przekonanie o Inkarnacji i Trójcy Świętej jest szczególnie nietykalne. Jeśli cofniemy się na moment i bez uprzedzenia spojrzymy na to, co stanowi sektę religijną, staje się widocznym jak dyktatorski, krytyczny i nierozsądny jest taki pogląd. W naszych czasach oświecenia, a zwłaszcza w takim kraju jak Stany Zjednoczone, które zostały utworzone na zasadach wolności religijnej i swobody myśli, takie naruszenie praw innych i piętnowanie jako członków „sekty” tych, którzy różnią się w interpretacji Biblii, wydaje się być całkowicie nie na miejscu. Widocznie, przyznanie prawdy Studentom Biblijnym jest zbyt bolesne dla tych mocno antyrussellovskich rzeczników. Chociaż badacze Biblii nie są częścią większych protestanckich kościołów, są prawdziwym Chrystusowym ciałem wiernych w każdym właściwym znaczeniu tego terminu. Interesujące, że Biblia mówi o wyraźnej równoległości do tej sytuacji we wczesnych latach kościoła chrześcijańskiego. W tym czasie naśladowcy Jezusa z reguły nazywani byli „sektą Nazarejczyków”, i zapisane jest, że „wszędzie jej się przeciwstawiano” (**Dz. Ap. 24:5**; **Dz. Ap. 28:22**). Słowo „sekta” pochodzi z

greckiego *hairesis*, które zazwyczaj oznacza „partię, szkołę albo sektę”, ale sądzi się, że szybko zaczęło ono mieć znaczenie oskarżenia i tak stosowano je wobec chrześcijan. Zatem zarówno wtedy, jak i teraz, ortodoksyjna społeczność religijna szybko potępiała i przyklejała etykietę jakiegokolwiek grupie, która nie zgadzała się z jej poglądami. Podsumowując, wydaje się być oczywiste, że studenci Biblii zamiast być określani jako „sekta”, powinni być widziani takimi, jakimi są – małą, niezależną grupą gorliwych chrześcijan głoszących Słowa żywota. Ich charakterystyczną cechą jest dzielenie się prawdą, która rozgrzała ich serca. Ich posłanie to dobra wiadomość o nadchodzącym Królestwie Bożym – pewność, że chociaż „[...] wieczorem bywa płacz”, to „z poranku wesele” (**Ps. 30:6**).

Źródło: Charles F. Redeker, *Pastor C.T. Russell. Messenger of Millennial Hope*.



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.